

# Hombek, Danuta

---

## Dzieło periodyczne a pismo periodyczne : problemy terminologiczne i typologiczne wydawnictw XVIII wieku

---

Rocznik Historii Prasy Polskiej 6/2(12), 5-33

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Periodic book versus  
periodic paper  
(terminological and  
typological problems  
related to the 18th-  
century publications)

Dzieło periodyczne  
a pismo periodyczne  
(problemy terminologiczne  
i typologiczne  
wydawnictw  
XVIII wieku)

Instytut Bibliotekoznawstwa  
i Dziennikarstwa  
Akademia Świętokrzyska  
ul. Leśna 16  
PL 25-509 Kielce

Danuta  
**HOMBEK**

KEY WORDS

18th-c. books, 18th-c. periodicals,  
Polish press bibliography, terminology  
of 18th-c. publications, typology of  
18th-c. publications, bibliological sources

SŁOWA KLUCZOWE

książki XVIII w., czasopisma XVIII w.,  
bibliografia prasy polskiej, terminologia  
wydawnictw XVIII w., typologia wydawnictw  
XVIII w., źródła bibliologiczne

ABSTRACT

Two types of publications were printed and distributed on a periodical basis by Warsaw publishers in the 18th century: books and periodicals. The frequency with which bibliographers mistakenly classify periodicals as books, or vice versa, demonstrates how difficult it is today to distinguish between these two categories. Using exemplification, the author first describes this specific publication technique (applied to one-off publications) and then proceeds to correct errors in present-day studies. She demonstrates on the basis of many examples that a correct typology of 18th-century publications is possible only if bibliological sources such as, particularly, prospectuses and press advertisements, are used as a basis for research.

ABSTRAKT

W XVIII stuleciu wydawcy warszawscy drukowali i kolportowali w formie periodycznej dwa typy publikacji: książki i czasopisma. Badaczom dawnego piśmiennictwa niełatwo jest dziś rozpoznać obydwie kategorie druków, o czym świadczą liczne pomyłki bibliografów, którzy czasopisma włączyli do książek, a niektóre druki zwarte uznali za periodyki. Autorka, wspierając się egzemplifikacją, przedstawiła najpierw tę specyficzną technikę wydawniczą stosowaną w przypadku druków zwartych, a następnie sprostowała błędy występujące we współczesnych opracowaniach. Na podstawie licznych przykładów uzasadniła, iż jedynie w oparciu o źródła bibliologiczne — przede wszystkim prospekty i ogłoszenia prasowe można dokonać prawidłowej typologii wydawnictw XVIII w.

## Streszczenie

Wiek XVIII stanowi niezwykle ważny okres w dziejach polskiego piśmiennictwa periodycznego, ponieważ powstały i ukształtowały się wówczas dwa podstawowe jego typy: gazety i czasopisma. Pod koniec stulecia pojawiły się również pierwsze teksty poświęcone rozważaniom terminologicznym, w których próbowano dokonać ścisłego rozgraniczenia między gazetą a czasopismem, czyli — jak je ówczesnie nazywano — pismem periodycznym. W wymienionym okresie drukarze warszawscy wprowadzili do obiegu księgarskiego jeszcze inny, zupełnie nowy rodzaj publikacji, tzw. dzieła periodyczne, które do dziś stanowią przyczynę wielu nieporozumień typologicznych. Wymienionym terminem określali oni specyficzną kategorię wydawnictw stojących na pograniczu książki i czasopisma. Z książkami wiązał je z góry zaplanowany, zamknięty cykl wydawniczy, z periodykami zaś — technika produkcji i kolportażu: drukowano je i rozpowszechniano numerowanymi zazwyczaj odcinkami, które sprzedawano w określone dni tygodnia. Po zakończeniu procesu produkcyjnego oferowano je już jednak jako wydawnictwa zwarte. W taki właśnie sposób wypuszczano spod pras i sprzedawano głównie książki wielotomowe — przede wszystkim naukowe (np. dykcjonarze) i polityczne (diariusze i dzienniki z obrad kolejnych sejmów oraz relacje z podróży Stanisława Augusta), czasami też literackie, których proces produkcyjny trwał zazwyczaj kilka lat. Tego typu technika wydawnicza cieszyła się większą popularnością wśród czytelników niż tradycyjna, ponieważ zamiast oczekiwać na wydanie całego tomu, otrzymywali oni na bieżąco i to w krótkim czasie jego części, które sami sobie kompletowali. Ponadto, książki te wprowadzano do obiegu księgarskiego dwukrotnie: najpierw w odcinkach, a następnie po zakończeniu cyklu produkcyjnego, w zamkniętej i ostatecznej już postaci. Podwójne wypuszczanie spod pras tych samych pozycji z repertuaru wydawniczego miało niewątpliwie istotny wpływ na rozszerzenie ich zasięgu czytelniczego.

Ale problem jest jeszcze bardziej skomplikowany, ponieważ niektóre czasopisma kolportowano również jako książki. Tego typu przypadki miały miejsce zwykle wtedy, gdy redaktorom nie udało się w pełni zrealizować swych przedsięwzięć. Zawieszono wydawnictwa oprawiali w jeden wolumin i w tej postaci sprzedawali. Nic dziwnego zatem, że późniejsi bibliografowie, sporządzający opisy z autopsji, popełniali błędy zaliczając dzieła periodyczne (czyli książki) do pism periodycznych (a więc czasopism) i odwrotnie. Aby właściwie rozpoznać ówczesne kategorie wydawnicze, należało zbadać materiały reklamowe, tj. prospekty i ogłoszenia prasowe towarzyszące kolejnym etapom cyklu produkcyjnego. Opierając się głównie na wymienionych źródłach, rzadko zaś na podstawie zachowanych egzemplarzy, można dziś dokonać właściwej ich typologii. Ówczesni wydawcy bowiem zazwyczaj precyzyjnie określali charakter własnych publikacji właśnie w tekstach je promujących, a więc w prospektach i ogłoszeniach prasowych. Wymienionym wydawnictwom nie poświęcono jednak dotąd należytej uwagi, choć z całą pewnością na to zasługują.

Na podstawie obecnego stanu badań można stwierdzić, iż bibliografowie niesłusznie potraktowali jako książki następujące czasopisma: „Historię Polityczną Państw Starożytnych”, „Briefe eines Gelehrten aus Wilna an einen bekannten Schriftstellers in Warschau die polnischen Schaubühnen betreffend”, „Der Landwirt”, „Przewodnik Miasta Warszawy czyli Generalny Seriarz Wiadomości Warszawskich”, „Tagebuch des unterm Bande der Konföderation im Jahr 1788 ins gegenwärtige 1789 Jahr fortgesetzten merkwürdigen polnischen Reichstages, nebst verschiedenen bei dieser Gelegenheit herausgekommenen Schriften” i „Praktykę Lekarską”.

Z kolei wśród czasopism nie powinny się były znaleźć przynajmniej dwie książki drukowane w oficynie Piotra Zawadzkiego. Pierwsza z nich to *Rok fizyczno-moralny czyli Uwagi nad dziełami Boga, w porządku natury i opatrności uważanymi, na każdy dzień roku rozłożone* Christoph'a Christiana Sturm'a, tłumaczony z niemieckiego przez Wincentego Rocha Karczewskiego i wydawany w latach 1792–1793. Drugą natomiast jest *Taktyka, w której się traktuje o broni, pozycji i poruszeniach piechoty i jazdy, i o ich sprawieniu się podczas batalii* napisana przez Józefa Łęskiego, a wydrukowana w 1794 roku.

Wiek XVIII stanowi niezwykle ważny okres w dziejach polskiego piśmiennictwa periodycznego, ponieważ powstały i ukształtowały się wówczas dwa podstawowe jego typy: gazety i czasopisma. Pod koniec stulecia pojawiły się również pierwsze teksty poświęcone rozważaniom terminologicznym, w których próbowano dokonać ścisłego rozgraniczenia między gazetą a czasopismem, czyli — jak je ówczesnie nazywano — pismem periodycznym<sup>1</sup>. Te załączki refleksji teoretycznej wpływały jednak z potrzeb utylitarnych a nie naukowych. Bezpośrednim powodem wypowiedzi na ten temat były obowiązujące na terenach Korony monopole prasowe, zwłaszcza zaś Stefana Łuski (1773–1793)<sup>2</sup> i Tadeusza Włodka (1793–1796)<sup>3</sup>. Przedmiotem sporów między monopolistami a pozostałymi redaktorami stało się prawo do publikowania bieżących informacji społeczno-politycznych, które cieszyły się największym zainteresowaniem czytelników. Obydwaj właściciele przywilejów królewskich ostro i zazwyczaj skutecznie przeciwstawiali się nie tylko powoływaniu nowych, konkurencyjnych gazet, ale nawet atakowali wszelkie próby wprowadzenia na łamy czasopism materiałów dziennikarskich. Większość wydawców musiała się więc poddać w obawie przed likwidacją rozpoczętych już przedsięwzięć lub wstrzymaniem planowanych zamierzeń. W przebiegły sposób zdołał się obronić ks. Karol Malinowski, główny redaktor gazety wydawanej od 1792 roku pt. „Korespondent Warszawski”. Ponieważ roszczenia monopolistów prasowych były zasadne jedynie w stosunku do wydawców gazet, postanowił on uzyskać przywilej królewski na publikowanie czasopism. Po otrzymaniu właściwego dokumentu od Stanisława Augusta w dniu 30 grudnia 1793 roku, zezwalającego na „scripta periodica”, czyli „pisma periodyczne”, Malinowski przekształcił tytuł swojej gazety na „Pismo Periodyczne Korespondenta”. Ponadto redaktor dostosował format

---

<sup>1</sup> Zob. D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej*, Kraków 2001, s. 14–15.

<sup>2</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuski w Koronie w latach 1773–1793*, „Ze skarbca kultury” 1961, z. 13, s. 5–99.

<sup>3</sup> Zob. tenże, *Monopol prasowy Tadeusza Włodki w Polsce w latach 1793–1796*, „Ze skarbca kultury” 1964, z. 16, s. 5–115; J. Łojek, *Likwidacja monopolu prasowego Tadeusza Włodki (1796)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” VI, 1967, z. 1, s. 10–30.

i strukturę periodyku do formy wydawniczej charakterystycznej dla czasopism. Zamiast więc dotychczasowych numerów in quarto, „Pismo Periodyczne Korespondenta” ukazywało się w formacie in octavo, wartość zaś została podzielona na kilka działów tematycznych<sup>4</sup>. Już w drugim numerze zmodyfikowanej gazety (8 stycznia 1794 roku) nieprzypadkowo ukazał się pierwszy tekst teoretyczny poświęcony właśnie pismom periodycznym:

Tłumaczenie. Co to są pisma periodyczne? Jakie były początki i zamiaronych?

Pisma periodyczne biorą nazwisko swe od greckiego słowa „periode”, które znaczy obrót, czyli wracanie się do tegoż punktu, z którego się co rozpoczęło. Stąd mówi się bieg periodyczny słońca i innych ciał niebieskich w astronomii, także w medycynie o wracających się w pewnym czasie febrach etc. Tak i pisma w oznaczonej porze z druku regularnie wychodzące, periodycznymi się zowią [...]. Układ pism takowych dwojaki bywa, który przedsięwzięty raz od autora, utrzymywać się zwykł statecznie. Jedne pisma biorą przedsięwziętą materią zawsze jedną i też samą, której stale pilnują, jako to: literaturę lub medycynę albo sądownictwo, mody i zbytki, diariusze prawodawstwa, operacji wojennych, kunsztów i sztuk etc. Drugie zaś pisma kilka przedsięwziętą materii, dzieląc te na artykuły i do tych stosowne podciągają wiadomości. Jakimi były dawniej i są wychodzące niektóre teraz [...]; w Polszcze „Monitory”, „Zabawki Przyjemne i Pożyteczne”. Nastąpiły zatem „Pamiętniki” i „Dzienniki” różne itd. Czyliż w wielu z tych zbiorów historyczno-politycznych nie znajduje się wiadomości?

A tak, co się w pismach period. zawierać może albo powinno? Odpowiedź na to gruntowniejsza być nie może dana, jako wszystkich europejskich przetrząśnienie żurnalów. Przebiec tylko, jaki się w nich zbiór wiadomości zawiera i przeczytać historyczno-polityczne doniesienia; jestże w takowym gatunku choć jedno pismo, żeby nie wyrażało dzieje, osoby, przypadki, bitwy na lądzie i morzu, odmiany w dyplomacji i różnych europejskich układów obrotu?

Mylna niektórych opinia jest, iż styl krótki i urywkowy być nie powinien w pismach periodycznych. Nie ma bowiem dla pisma periodycznego reguły, żeby nie mógł autor krótkim czy długim stylem opisywać rozmaitych wiadomości, które do ucinkowych czasem trafów, czasem do obszernych należy stosować zdarzeń. Wszak i samą historią niejednakowym Plutarch i Liwiusz, Kurcjusz i Tacyt, Salustiusz i Florus pisali kształtem. Jako więc

---

<sup>4</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka*, s. 66–67.

historia odmiennym pisana bywa sposobem, tak i do niej zbierane, iż tak wyrażę, materiały, których są składem pisma periodyczne, zwykły krótkim czy długim, byleby stosownym do rzeczy przedsięwziętej donoszone były stylem...<sup>5</sup>

W świetle przytoczonego w obszernych fragmentach tekstu, na łamach czasopism mogły się znaleźć nie tylko artykuły publicystyczne, ale i materiały dziennikarskie. Nieważna była forma, lecz zgodność zawartości z tematyką działów. W ten sposób chciał Malinowski usprawiedliwić własną działalność, z całą pewnością wykraczającą poza przyznane mu w przywileju uprawnienia. Odmienny pogląd na ten temat miał jednak T. Włodek, który od początku podejrzliwie przyglądał się pracom redakcyjnym K. Malinowskiego, twierdząc iż jego nowe pismo periodyczne bardziej przypomina gazetę niż czasopismo. Po pierwsze dlatego, że redaktor dawnego „Korespondenta Warszawskiego” zachował częstotliwość wydawania zarezerwowaną wyłącznie dla gazet, tzn. dwa razy w tygodniu, a ponadto w dalszym ciągu drukował bieżące informacje społeczno-polityczne. W przypadku częstotliwości Włodek nie miał racji, ponieważ już od dawna niektóre czasopisma publikowano nie raz, lecz dwa razy w tygodniu, czego przykładem może być choćby „Zbiór Różnego Rodzaju Wiadomości z Nauk Wyzwolonych” redagowany i wydawany przez Jana Augusta Posera w 1770 roku. W *Uwiadomieniu* (właściwie prospekcie) zamieszczonym na łamach „Wiadomości Warszawskich” pod koniec 1769 roku redaktor zapowiedział, iż „dwa razy w tydzień będzie wydawane rzeczne pismo, to jest we środę i w sobotę, każdego z tych dnia po półarkuszu” („Wiadomości Warszawskie”. Supplement 1769 nr 103 z 27 XII)<sup>6</sup>. Włodek jednak, nie bacząc na tradycje, już w dwa dni po opublikowaniu cytowanego artykułu, tj. 10 stycznia 1794 roku zmusił Malinowskiego do oświadczenia, iż odtąd będzie on wydawał „tylko pismo periodyczne, nie umieszczając żadnych nowin ani wiadomości politycznych, żadnych doniesień ani ostrzeżeń”<sup>7</sup>.

Dokładnie w dwa miesiące później, 8 marca tegoż roku K. Malinowski wydrukował na łamach „Pisma Periodycznego Korespondenta”

---

<sup>5</sup> „Pismo Periodyczne Korespondenta” 1794 nr 2 (8 I), s. 42–44.

<sup>6</sup> S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 4: Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773, cz. 2: „Wiadomości Warszawskie” 1765–1773. Aneks 2 1774–1795, red. Z. Goliński, Kraków 2000, s. 125, poz. 7652.

<sup>7</sup> Cyt. za: J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka*, s. 67.

artykuł poświęcony znakomitemu rozwojowi piśmiennictwa periodycznego w Europie Zachodniej, zwłaszcza zaś w Anglii. Wspomniany tekst rozpoczął się od następującego wyjaśnienia terminu gazeta:

Gazeta, podług Voltaire'a, jest to doniesienie interesów politycznych. („Relation des affaires politiques”). Na początku 17go wieku wynaleziony ten jest nowin oznajmowania sposób w Wenecji podówczas, gdy Włochy centrem niejako były negocjantów Europy, a ta Rzplta ucieczką wolności. Nazywano takowe pisma wychodzące podówczas raz w tydzień spod prasy gazetami od imienia „gazetta” — drobnej monety, prawie pół sous francuskiego w Wenecji podówczas kurs mającej. Ten przykład pisania, czyli wiadomości politycznych donoszenia w całej Europie wkrótce naśladowany został, a to nazwisko monety weneckiej gazeta, za którą można było tego pisma dostać, prawie u wszystkich potem we zwyczaj weszło narodów, lubo potem pod różnymi wychodzić zaczęły w niektórych państwach tytułami...<sup>8</sup>

Oprócz omówionych dwóch rodzajów periodyków, właśnie w XVIII stuleciu drukarze warszawscy wprowadzili do obiegu księgarskiego jeszcze inny, zupełnie nowy rodzaj publikacji, tzw. dzieła periodyczne<sup>9</sup>, które do dziś stanowią przyczynę wielu nieporozumień typologicznych. Wymienionym terminem określali oni specyficzną kategorię wydawnictw stojących na pograniczu książki i czasopisma. Z książkami wiązał je z góry zaplanowany, zamknięty cykl wydawniczy, z periodykami zaś — technika produkcji i kolportażu: drukowano je i rozpowszechniano numerowanymi zazwyczaj odcinkami, które sprzedawano w określone dni tygodnia. Po zakończeniu procesu produkcyjnego oferowano je już jednak jako wydawnictwa zwarte. Nic dziwnego zatem, że późniejsi bibliografowie, sporządzający opisy z autopsji, popełniali błędy zaliczając dzieła periodyczne (czyli książki) do pism periodycznych (a więc czasopism) i odwrotnie. Aby właściwie rozpoznać ówczesne kategorie wydawnicze, należało zbadać materiały reklamowe, tj. prospekty i ogłoszenia prasowe towarzyszące kolejnym etapom cyklu produkcyjnego. Tylko opierając się na wymienionych źródłach bibliologicznych, rzadko zaś na podstawie zachowanych egzemplarzy, można dziś dokonać właściwej ich typologii. Wspomnianym dziełom nie poświęcono jednak dotąd należytej uwagi, choć z wielu powodów na to zasługują.

<sup>8</sup> „Pismo Periodyczne Korespondenta” 1794 nr 19 (8 III), s. 401.

<sup>9</sup> Zob. D. H o m b e k, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku*, s. 41–42.

Już w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera spotkać można, choć sporadycznie, informacje na temat periodycznej postaci wydawnictw zwartych. Dla przykładu, Stanisław Estreicher umieścił w komentarzu do pracy Piotra Świtkowskiego pt. *Książka dla gospodarzy, z rozkazu jednego Polskiego Patrioty przez J. X. P. S. napisana* (Warszawa [1784]) następującą adnotację: „Książka składa się z 4 części (zeszytów); niektóre artykuły ciągną się przez wszystkie 4 części [...]. Wychodziło zrazu zeszytami, a każdy zeszyt miał osobny tytuł”<sup>10</sup>. Ogłoszenia prasowe nie tylko potwierdzają ten fakt, ale jeszcze go uściślają. Książka Świtkowskiego ukazywała się w postaci zeszytów kwartalnych, o czym informowały dwa doniesienia zamieszczone jednak nie w prasie warszawskiej (mimo że opublikowano ją w stolicy), lecz na łamach „Gazet Wileńskich”. Pierwszy anons ukazał się 26 czerwca 1784 roku:

W drukarni tutejszej JKMcI znajdują się księgi następujące: *Książka dla gospodarzów*, kwartał pierwszy, przez autora „Pamiętnika”.<sup>11</sup>

5 września tegoż roku Drukarnia Akademicka oferowała już czytelnikom dwa pierwsze zeszyty:

W drukarni tutejszej JKMcI znajdują się księgi następujące: [...] *Książka dla gospodarzy*. Kwartał pierwszy zawiera: katechizm obywatelski, wielkość duszy jednego wieśniaka, roboty pilnego i dobrego gospodarza. Drugi kwartał zawiera: roboty pilnego i dobrego gospodarza przez drugie pół roku, nieszczęśliwe skutki pijaństwa, katechizm obywatelski, poczciwość jednego dłużnika.<sup>12</sup>

Spośród współczesnych badaczy dawnego piśmiennictwa jedynie Józef Szczepaniec zwrócił uwagę na tę specyficzną technikę wydawniczą stosowaną przez drukarzy XVIII stulecia<sup>13</sup>. W taki właśnie sposób Piotr Dufour drukował i sprzedawał w latach 1776–1778 trzypięciotomowe *Powieści moralne* Marmontela w przekładzie polskim Tomasza Kajetana

---

<sup>10</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 30, Kraków 1934, s. 110–111. Nb. publikacja ta ukazała się nie w 1785 r., jak odnotowuje Estreicher, lecz w 1784 r., o czym świadczą ogłoszenia prasowe.

<sup>11</sup> „Gazety Wileńskie”. Suplement 1784 nr 26 (26 VI).

<sup>12</sup> „Gazety Wileńskie”. Suplement 1784 nr 36 (5 IX).

<sup>13</sup> Zob. Z. Staniszewski, J. Szczepaniec, *Ogłoszenia prasowe jako źródło wiedzy o książce w Polsce wieku XVIII*, „Ze skarbca kultury” 1960, z. 1 (12), s. 178–179; J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuskiny*, s. 40–44, 48–49.



Węgierskiego, czego już Estreicher nie odnotował. Informacji na ten temat znów dostarczyły ogłoszenia księgarskie, tym razem zamieszczone w „Gazecie Warszawskiej”. W jednym z nich, wydrukowanym 11 czerwca 1777 roku można było przeczytać następującą wiadomość:

W drukarni Dufourowskiej wyszedł drugi tomik *Powieści moralnych*. Będzie nieprzerwanie kontynuowany i tomik trzeci. Którzy dali na prenumeratę niech odbierają seksterny dla kompletowania tomiku drugiego, który składa się z numerów 5, 6, 7, 8.

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1777 nr 47 z 11 VI)<sup>14</sup>

Wykorzystanie formy periodycznej do drukowania i sprzedawania dzieł zwartych Szczepaniec uzasadniał względami komercyjnymi. Tego typu technika wydawnicza cieszyła się większą popularnością wśród czytelników niż tradycyjna, ponieważ zamiast oczekiwać na wydanie całego tomu, otrzymywali oni na bieżąco i to w krótkim czasie jego części, które sami sobie kompletowali. Ponadto, książki te wprowadzono do obiegu księgarskiego dwukrotnie: najpierw w odcinkach, a następnie, po zakończeniu cyklu produkcyjnego, w zamkniętej i ostatecznej już postaci. Podwójne wypuszczanie spod pras tych samych pozycji z repertuaru wydawniczego miało niewątpliwie istotny wpływ na rozszerzenie ich zasięgu czytelniczego. Opisany sposób musiał się sprawdzić w praktyce, ponieważ P Dufour w dalszym ciągu chętnie go stosował. Tą właśnie techniką wydawał m.in. swe największe, wielotomowe dykjonarze. Jednym z nich był ośmiotomowy *Nowy dykjonarz historyczny albo Historia skrócona wszystkich ludzi, którzy się wstawili cnotą, mądrością, rozumem, przemysłem, męstwem, wynalazkiem, błędami etc. od początku świata aż do naszych czasów* Louisa Mayeula de Chaudon, przełożony przez Józefa Ignacego Boelcke, który Dufour drukował częściami w latach 1783–1787. Całemu cyklowi wydawniczemu towarzyszyło aż 20 ogłoszeń prasowych publikowanych w „Gazecie Warszawskiej”, w których na bieżąco informowano czytelników o opuszczeniu pras drukarskich kolejnej części. I tak, 29 października 1783 roku zawiadomiono, iż:

W drukarni Dufourowskiej wyszła część I tomu *II Dykjonarza historycznego sławnych ludzi*, na który prenumerować można płacąc zł 65 na

---

<sup>14</sup> S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 1: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, cz. 1–2, red. Z. Goliński, Wrocław 1992, cz. 1, s. 165, poz. 682 (dalej skrót: GH 1/1 lub GH 1/2).

papierze pospolitym, a na lepszym płaci się więcej zł 18. Ta część zawiera w sobie literę B z obszernymi przydatkami do literatury polskiej ściągającymi się. Druga część pod prasą będąca niebawiac wyjdzie...

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1783 nr 87 z 29 X)<sup>15</sup>

Nb. anonsowana część druga wbrew obietnicy pozostawała pod prasą dość długo i opuściła ją dopiero na początku lutego następnego roku. Jednak dość często bardziej precyzyjnie określano termin ukazania się kolejnej partii dzieła, jak choćby w tym przypadku:

U p. Dufour, drukarza JKMc i dyrektora drukarni Korpusu Kadetów wyszła druga część drugiego tomu *Dykcjonarza historycznego*, zawierająca literę C. Trzeci tom jest pod prasą. Pierwsza część onego wyjdzie około 15 kwietnia...

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1784 nr 11 z 7 II)<sup>16</sup>

Następny z nich to dziewięciotomowy *Dykcjonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydłat czyli Lekarz wiejski, zawierający rozciągnięte wiadomości wszystkich części sztuki lekarskiej, dokładne i najszczególniejsze opisy zażywanych roślin, sposoby ratowania zdrowia ludzkiego i leczenia chorób bydłających Pierre’a François Nicolasa, Jacquesa de Marque i Pierre’a de La Servolle, którego przekładu dokonał Wincenty Roch Karczewski. Ze względu na swą objętość proces produkcyjny znów trwał kilka lat — od 1788 do 1793 roku. Tym razem Dufour już w osobno wydanym prospekcie zapowiedział drukowanie dzieła w odcinkach, przy okazji zawiadamiania o warunkach prenumeraty:*

Na końcu każdego miesiąca wyjdzie książeczka z 12 arkuszy, to jest kart 192 złożona, tak że cztery książeczki razem wzięte, w czterech miesiącach dopełnią jednego tomu, blisko o 768 kartkach, które darmo prenumeratom wydawane będą. Pierwsza zaś książeczka wyjdzie spod prasy 1 stycznia r[ok]u 1788, a drugie następnie.<sup>17</sup>

Przytoczone informacje wydawca powtórzył w pierwszym ogłoszeniu prasowym, które ukazało się w Suplemencie do „Gazety War-

---

<sup>15</sup> GH 1/2, s. 122, poz. 1983.

<sup>16</sup> Tamże, s. 133, poz. 2033.

<sup>17</sup> *Prospekt Dykcjonarza powszechnego medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydłat czyli Lekarza wiejskiego*, [Warszawa, Druk. P. Dufoura, 1787], s. 24. Egz. Biblioteka Ossolineum XVIII-10294.

szawskiej” 8 września 1787 roku (nr 72), oznajmiając równocześnie, iż „pierwsza [...] książeczka wyjdzie d. 1 stycz. 1788”<sup>18</sup>.

19 grudnia 1787 roku ukazał się w „Gazecie” następujący tekst:

P. Dufour, drukarz JKMcI uwiadomia, iż d. 24 grud. r. 1787 wyda prenumeratorom n[um]er I *Dykcjonarza powszechnego medyki, chirurgii etc.*, zawierający 12 arkuszy, czyli 160 stron druku [...]. Pierwszego dnia każdego miesiąca następujące numera wyjdą bez wszelkiego opóźnienia tej księgi pożytecznej i potrzebnej dla ludzkości i dla kurowania chorób bydłych...

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1787 nr 101 z 19 XII)<sup>19</sup>

A zatem wydawca zmienił ostatecznie zapowiadany w prospekcie termin publikowania kolejnych numerów *Dykcjonarza* z końca, na początek każdego miesiąca, o czym świadczy treść następnego ogłoszenia:

P. Dufour uprasza JJPP. Prenumeratorów *Dykcjonarza medyki, chirurgii etc.*, aby pierwszego każdego miesiąca wychodzące części tego dzieła odebrać raczyli. Pierwszy numer tegoż *Dykcjonarza* wyszedł d. 1 stycz...

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1788 nr 6 z 19 I)<sup>20</sup>

Ale comiesięczną częstotliwość wydawania dzieła udało się Dufourowi zachować do końca tomu drugiego. Później zaś kolejne numery miały coraz większe opóźnienia. Dla przykładu, numer trzeci tomu trzeciego zamiast na początku listopada 1788 roku wyszedł przed 25 lutego 1789 roku<sup>21</sup>, a dalsze tomy i ich części ukazywały się z jeszcze większym opóźnieniem. Ponadto, między końcem lutego 1789 roku a 18 kwietnia 1792 roku, a więc przez 3 lata, nie pojawiła się w prasie żadna wzmianka na temat *Dykcjonarza*. Aby nie zniechęcić czytelników, właśnie 18 kwietnia 1792 roku wydawca zamieścił następujące doniesienie:

P. Dufour uwiadomia publiczność, iż tom 6 *Dykcjonarza medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydła* ze wszystkim jest skończony, a tom 7 pod prasą i ciągle kontynuować się będzie. Późne wychodzenie tego dzieła z druku,

<sup>18</sup> S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 2: „Gazeta Warszawska” 1786–1792, red. Z. Goliński, Kraków 1995, s. 113 poz. 2987 (dalej skrót: GH 2).

<sup>19</sup> Tamże, s. 139, poz. 3114.

<sup>20</sup> Tamże, s. 143–144, poz. 3137.

<sup>21</sup> Zob. „Gazeta Warszawska”. Suplement 1789 nr 16 z 25 II (GH 2, s. 222, poz. 3555).

będąc skutkiem niespodzianych i dotąd nie przełamanych okoliczności, w nadgodę czekania JPP. Prenumerantów, gdy 7 tom będzie skończony i przez „Gazety” obwieszczony, wydany będzie oddawcy kwitu prenumery nowy bilet na odebranie bezpłatne tomu 8, który służyć będzie za suplement tego dzieła...

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1792 nr 31 z 18 IV)<sup>22</sup>

Dufour nie podał więc konkretnej przyczyny zakłócenia cyklu produkcyjnego dzieła. A powód był oczywisty: tak jak w przypadku wszystkich książek wielotomowych zabrakło chętnych do ich kupowania. Drukarz borykał się zatem z trudnościami finansowymi, które opóźniały proces wydawniczy, ale nie mógł się publicznie do tego przyznać w obawie przed utratą dotychczasowych czytelników. Co więcej, specjalną ofertą próbował pozyskać nowych odbiorców, aby wreszcie zakończyć podjęte przed kilkoma laty przedsięwzięcie, co mu się zresztą udało.

I ostatni już, najbardziej reprezentatywny zarazem dla niniejszych rozważań przykład drukowania oraz rozpowszechniania imponującego objętością wydawnictwa w formie dzieła periodycznego. Niestrudzony Dufour, nie zakończywszy jeszcze druku opisanego *Dykcjonarza*, podjął się realizacji ośmiotomowej książki Gaetano Filangieriego w tłumaczeniu polskim Wincentego Rocha Karczewskiego pt. *Nauka prawodawstwa*, którą publikował w latach 1791–1793. Na początku nie zamierzał ogłaszać na nią subskrypcji, lecz sprzedawać na bieżąco w formie tygodnika pod innym najpierw tytułem, o czym świadczy następujące ogłoszenie:

Dzieła pod tytułem: Rok prawodawczy wyszedł już pierwszy tydzień i dnia 19 lutego zaczyna się sprzedawać tu u p. Szczepańskiego, bibliopoli w Nowomiejskiej Bramie i w kamienicy JJKsKs. Dominikanów naprzeciw szpitala Ś. Łazarza na Mostowej ulicy. Tydzień I płaci się zł 1. To dzieło ma zamykać w sobie *Naukę prawodawstwa*, stosowaną do wszystkich gatunków rządu i ugruntowaną na historii rewolucji państw teraźniejszych i starożytnych.

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1791 nr 15 z 19 II)<sup>23</sup>

Wkrótce jednak Dufour zmienił plany w sposób zasadniczy i przyjął całkowicie nowatorski system przedpłat. Postanowił mianowicie nie

---

<sup>22</sup> GH 2, s. 410, poz. 4483.

<sup>23</sup> GH 2, s. 337, poz. 4121.

tylko drukować i rozpowszechniać książkę jako dzieło periodyczne, ale zdecydował się też na formę prenumeraty typową dla czasopism. Swą decyzję podał do publicznej wiadomości w osobno wydanym, jednokartkowym *Uwiedomieniu*, które warto przytoczyć w całości zarówno ze względu na unikatowy dziś egzemplarz druczku, jak i niezmiernie interesujące treści:

#### *Uwiedomienie*

Lubo autor dzieła pod tytułem: *Rok prawodawczy* oświadczył w wyszłym pierwszym tygodniu, iż żadnej prenumeraty przyjmować nie będzie, gdy jednak wielu obywateli pragnie drogą prenumeraty już rocznej, już półrocznej, już kwartałowej zabezpieczyć sobie nabycie tego dzieła arcypożytecznego Polakowi, który się rodzi z prawem uczestnikowania w legislacji i administracji narodowej, powolnym okazując się na żądanie Oświeconej Publiczności donosi, iż abonowanie na rzeczzone dzieło przyjmować się będzie: 1mo. U JMć Pana Dufoura, konsyliarza JKMci. 2do. U JP. Szczepańskiego w Nowomiejskiej Bramie. 3tio. U JP. Netto przed Zygmuntem na Krak[owskim] Przedm[ieściu]. 4to. Na poczcie u JP. Dratza i Stanisława Bończakiewicza. Prenumerujący na rok zapłaci czerw. zł 2, na pół roku zł pol. 24, na kwartał zł pol. 12. O pocztę, każdy chcący mieć na prowincji to dzieło, zgodzi się z swym korespondentem.

Wydawca *Nauki* tej prawodawczej przejął sposób pospolity Anglikom i Holendrom wydawania arkuszami dzieł uczonych. Bo się spodziewał, iż dogodzi chęci wrodzonej wszystkim amatorom, aby jak najczęściej coś nowego, ale nie do znużenia, przeczytać.

Tydzień 2gi *Roku prawodawczego* wyjdzie dnia 10 marca we czwartek popielcowy. Przy nim znajdzie czytelnik całą osnowę części 1wszej.

Prenumerujący, przy zapłaceniu prenumeraty, dostanie *gratis* poprzednie wyszłych tygodniów. Oprócz tego, w tych samych miejscach, każdego tygodnia dostanie za zł 1.<sup>24</sup>

I rzeczywiście zgodnie z zapowiedzią numer drugi dzieła ukazał się 10 marca, a następne wychodziły w kolejne czwartki<sup>25</sup>. Jak dotąd, Dufour nigdzie nie określił zakończenia cyklu wydawniczego ani nie przedstawił struktury książki, a zatem jego publikacja tym bardziej przypominała pismo periodyczne. Uczynił to dopiero 8 czerwca, informując o zmianie tytułu, oraz zaproponował typowe już dla wydawnictw zwartych zasady subskrypcji:

---

<sup>24</sup> Egz. Biblioteka Narodowa W. 1.10980.

<sup>25</sup> Zob. „Gazeta Warszawska”. Suplement 1791 nr 21 z 12 III (GH 2, s. 339, poz. 4131).

Tom I *Nauki prawodawczej*, która wychodziła pod tytułem *Roku prawodawczego*, a którą napisał sławny kawaler Kajetan Filangieri, już wyszedł z druku. Cena jego jest zł 4 gr 15 z oprawą [...]. Wydawca chcąc ułatwić nabycie tego arcyżytecznego dzieła ponawia obwieszczenie prenumeryaty. Każdy chcący abonować, gdy zapłaci na całe dzieło, którego będzie tomów 6, tej wielkości co pierwszy, dostanie tom I, a resztę odbierać będzie co tydzień lub za wybicciem każdego tomu następnego. Każdy chcący kupować arkuszami tygodniowymi zapłaci co tydzień groszy miedzianych] 10...

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1791 nr 46 z 8 VI)<sup>26</sup>

Przytoczony tekst stanowi zarazem ilustrację podwójnego sposobu kolportowania dzieła: w odcinkach i zamkniętej postaci. Trzeba też nadmienić, że zamiast sześciu wspomnianych tu tomów czytelnicy otrzymali jeszcze dwa dodatkowe, za które musieli osobno zapłacić. Ponadto, w dalszych ogłoszeniach zamieszczanych nie tylko w „Gazecie Warszawskiej”, ale i na łamach „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” Dufour anonsował już tylko kolejne tomy, a więc zapewne zrezygnował z periodycznej formy dzieła.

Szczególne znaczenie miało zastosowanie takiej właśnie techniki wydawniczej do drukowania dzieł politycznych, jakimi były różnorodne diariusze, przede wszystkim sejmowe. Józef Szczepaniec twierdzi, iż na taki właśnie nowatorski, nieznany „dotąd w polskim ruchu wydawniczym” pomysł wpadł dopiero Piotr Dufour<sup>27</sup>. Jednak tego typu praktykę zastosowali niemal 50 lat wcześniej pijarzy warszawscy, drukując w 1733 roku tygodniowymi odcinkami *Diariusz sejm walnego electionis podczas interregnum de anno MDCCXXXIII d. 25 Aug.*, o czym świadczy następujące ogłoszenie opublikowane na łamach „Kurieria Polskiego” 26 sierpnia 1733 roku:

Ponieważ na terażniejszym sejmie electionis obszerny będzie *Diariusz*, który każdemu z IchMciów co tydzień ma być komunikowany, zaczym uniżenie upraszam, aby IchMć kontyngent za gazety nie tylko za przeszłe, ale też za terażniejszy kwartał odesłać raczyli; ile kiedy drukarnia znacznych potrzebuje ekspens, które co tydzień muszą być wypłacone [...]. Przerzeczone i znaczne z mowami tegoż *Diariuszu* opusculum, z osobna

---

<sup>26</sup> GH 2, s. 357, poz. 4224.

<sup>27</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuskiny*, s. 40.

prócz gazet zwyczajnych drukowane, a egzemplarz jego co tydzień philuratum wychodzić będzie, więc o tym wcześniej podaje do wiadomości IchMciom in legendo ciekawość mającym, aby na tenże *Diariusz czerwony złoty jeden na Generalnym Pocztańcu Koronnym Warszawskim praeenumerare raczyli*.

(„Kurier Polski” 1733 nr 192 z 26 VIII, s. 478)<sup>28</sup>

A zatem to nie Dufour wymyślił, lecz powrócił do znanego od pół wieku sposobu, który musiał się cieszyć zainteresowaniem odbiorców, ponieważ liczyli oni na najświeższe i na bieżąco przekazywane relacje z obrad. W czasach współczesnych Dufourowi, a więc w dobie obowiązania monopolu prasowego Stefana Łuskiny, wydawca nie miał możliwości założenia nowej gazety. Pozostawało tylko jedno wyjście: drukować diariusze w formie dzieła periodycznego. I tak też postąpił Dufour, publikując po raz pierwszy *Diariusz sejmu ordynaryjnego i wolnego, zaczętego w Warszawie roku 1782 dnia 30 7-bris* w postaci dodatku tygodniowego do własnego periodyku ogłoszeniowego pt. „Annonces et Avis Divers”<sup>29</sup>. Następnym tego typu przedsięwzięciem wydawcy był *Diariusz podróży JKMci do Grodna z 1784 roku*. I w tym przypadku Dufour nie czekał na zakończenie podróży Stanisława Augusta, lecz na bieżąco, w miarę otrzymywania od Adama Naruszewicza szczegółowych sprawozdań, drukował i sprzedawał je częściami. Po zakończeniu cyklu wydawniczego opublikował *Diariusz* ponownie jako zamkniętą całość<sup>30</sup>. Dołączył do niego także dwukartkowy własny katalog księgarski opatrzony następującym nagłówkiem: *U tegoż drukarza p. Dufour znajdują się nowe dzieła następujące*<sup>31</sup>. Wbrew tytułowi na początku katalogu znalazła się następująca informacja: „*Diariusz tygodniowy sejmu grodzieńskiego raz na tydzień wyjdzie*” [k. 1].

Podobna, choć nieco myląca zapowiedź, sugerująca, iż *Diariusz* opuści prasy jako typowa książka, ukazała się 30 października 1784 roku w „*Gazecie Warszawskiej*”:

<sup>28</sup> GH 4/1, s. 50, poz. 6071.

<sup>29</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuskiny*, s. 40.

<sup>30</sup> Zob. tamże, s. 41–42.

<sup>31</sup> Egz. Biblioteka Jagiellońska 19682 I st. dr. (dołączony do *Diariusza*). Nb. niniejszy katalog nie jest znany ani W. Ptak-Korbel (zob. *Polskie katalogi księgarskie XVIII w. w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” XXII, 1972, nr 1/2, s. 41–102), ani J. Rudnickiej (zob. *Bibliografia katalogów księgarskich wydanych w Polsce do końca wieku XVIII*, Warszawa 1975).

U Piotra Dufour, drukarza JKMcI znajdują się książki nowe następujące [...]. *Diariusz sejmu grodzieńskiego* wyjdzie z druku po skończonym zaraz sejmie.

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1784 nr 87 z 30 X)<sup>32</sup>

W rzeczywistości, zgodnie z wcześniej podanym w katalogu tytułem, którego niepełną nazwę umieszczono w niniejszym ogłoszeniu opuszczając dość istotny element: „tygodniowy”, *Diariusz tygodniowy sejmu grodzieńskiego roku 1784*, ukazywał się najpierw co tydzień, o czym Dufour napisał na odwrocie karty tytułowej dzieła: „Co sobota z rana znajdować się będzie kontynuacja tegoż *Diariusza* aż do końca sejmu. Arkusz kosztować będzie groszy 15, pół arkusza groszy 7 1/2<sup>33</sup>.

Jednak po opublikowaniu w zapowiadanej formie trzech pierwszych arkuszy, dalsze relacje wydał już w jednej części po zakończonym sejmie<sup>34</sup>.

Należy jeszcze dodać, że Dufour realizował swe przedsięwzięcie równoległe z pijarami warszawskimi, którzy w tym samym czasie wypuszczali spod pras również w częściach *Dziennik każdorazowych czynności z obrad zawołanych sejmu walnego grodzieńskiego*<sup>35</sup>. Ale nie poszli oni „w tym wypadku śladami inicjatywy Dufoura” — jak pisze Szczepaniec<sup>36</sup>, ponieważ wcześniej sami zainicjowali tę praktykę wydawniczą, o czym już wspominałam<sup>37</sup>.

W podobny sposób Dufour publikował kolejny *Diariusz podróży JKMcI na Ukrainę* w 1787 roku, co szczegółowo opisał J. Szczepaniec:

Pierwsza składka *Diariusza*, posiadająca cztery karty i zawierająca relacje z dni 23–27 lutego, wyszła z druku najprawdopodobniej w sobotę 3 marca. Przy niektórych początkowych składkach określano dokładną chronologię wydawniczą w ten sposób, że wcześniejsza zapowiadała w specjalnej notce czas ukazywania się późniejszej. Na tej podstawie wiadomo, że składka druga miała ukazać się w sobotę 17 marca, czwartą — we czwartek 29 marca, piątą — w sobotę 31 marca, szóstą — we czwartek

---

<sup>32</sup> S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 3: „Gazeta Warszawska” 1793–1800. *Aneks 1774–1793*, red. Z. Goliński, Kraków 1996, s. 309 poz. 5890 (dalej skrót: GH 3).

<sup>33</sup> Egz. Biblioteka Jagiellońska 586391 I st. dr.

<sup>34</sup> Zob. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Stefana Łuski*, s. 43.

<sup>35</sup> Zob. tamże, s. 42–43.

<sup>36</sup> Tamże, s. 43.

<sup>37</sup> Zob. s. 17–18.



5 kwietnia, ósma — w terminie nie zapowiedzianym, dziewiąta — w czwartek 26 kwietnia. Pozostałe natomiast, od jedenastej do dwudziestej szóstej, wychodziły z druku bez zapowiadanej z góry datacji, co z pewnością ułatwiało pracę drukarzowi.

Poszczególne składki nie posiadały tej samej objętości. W zależności od rozmiarów nadsyłanego materiału Dufour wypuszczał spod prasy drukarskiej składki liczące 1, 4, 6, 8, a nawet 10 kart formatu *in octavo*, czyli od  $\frac{1}{8}$  do 1 i  $\frac{1}{4}$  arkusza. Rozpiętość rzeczywiście duża [...]. Po zakończeniu cyklu produkcyjnego *Diariusza podróży JKMci na Ukrainę* Dufour dodrukował osobną kartę tytułową z pełniejszym tytułem i adresem wydawniczym, a następnie zachowane na składzie księgarskim i nie rozprzedane składki wraz z właściwą kartą tytułową polecił oprawić i odtąd sprzedawał nie, jak dotąd, składkami, ale w formie kompletnych książek.<sup>38</sup>

Tę popularną w XVIII stuleciu technikę wykorzystywali także inni ówczesni wydawcy. W czasach konfederacji targowickiej i powstania kościuszkowskiego drukował swe wydawnictwa jako dzieła periodyczne Tadeusz Podlecki. Zarówno jego *Zbiór wszystkich druków konfederacji targowickiej i wileńskiej potrzebnych teraz do wiadomości powszechnej, ażeby kto z niewiadomości onych nie szkodował z lat 1792–1793, jak i Wybiór mów, not, turnusów etc. sejmu grodzieńskiego r. 1793 i innych pism i wiadomości, ściągających się do terażniejszych okoliczności z 1793 roku* wychodziły na bieżąco częściami, co dokładnie opisałam w poświęconej mu książce<sup>39</sup>. W przypadku drugiego z wymienionych dzieł, czyli *Wyboru mów*, który Podlecki zaczął drukować 26 sierpnia, nie udało mu się zakończyć swego zamierzenia, które przerwał na początku października<sup>40</sup>, choć sejm obradował do 23 listopada. Wydawnictwo Podleckiego poniosło porażkę z powodu pojawienia się dwa miesiące wcześniej — 29 czerwca konkurencyjnego i bardziej dla czytelników atrakcyjnego, bo pełnego, drukowanego ponadto dwa razy w tygodniu, *Zbioru mów do sejmu ekstraordynaryjnego roku 1793* ks. Karola Malinowskiego. Redaktor „Korespondenta Warszawskiego”, cieszący się powszechnym uznaniem, dbał wyjątkowo nie tylko o zachowanie obiecanej częstotliwości publikowania, ale też reklamował swoje

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 49.

<sup>39</sup> Zob. D. H o m b e k, *Wydawnictwa warszawskie Tadeusza Podleckiego w świetle publikacji reklamowych z lat 1785–1794. Studium bibliologiczne*, Kielce 1997, s. 191–201.

<sup>40</sup> Zob. tamże, s. 201.

dzieło periodyczne aż 55 razy, informując na bieżąco o wydawanych numerach na łamach „Korespondenta”. Pierwsze doniesienie na jego temat ukazało się 29 czerwca:

Gdy w tym pisma periodycznego szczupłym obrębie niepodobna wszystkich umieścić głosów, przeto dla dogodzenia ciekawej publiczności *Zbiór* udzielnny tych mów sejmu teraz w Grodnie agitującego się drukujemy, które w „Korespondencie” nie mogą być dla szczupłości miejsca zawarte, a naszej wiadomości doszły. Takowych mów *Zbiór* wychodzić będzie z druku każdego wtorku i soboty numer 1, póki nam onych nie zabraknie. Tych drukowanie, że nowy za sobą koszt pociąga, przeto nie będzie należeć ani do prenumeraty „Korespondenta”, ani do sprzedaży jego na sztuki, ale każdy numer osobno po gr 15 przedawany będzie.<sup>41</sup>

Odtąd w każdym kolejnym numerze gazety Malinowski zamieszczał schematyczne ogłoszenia anonsujące ukazanie się następnego numeru i wyszczególniające dokładnie jego zawartość, np.:

W tutejszej drukarni „Korespondenta Krajowego” wyszedł dziś spod prasy drugi numer mów sejmu ekstraordinaryjnego grodzieńskiego tych, które się w „Korespondencie” umieścić nie mogły. W 1szym numerze zawierają się głosy: 1mo. Najjaśniejszego Pana. 2do. JPP Szymona Zabieły, ekskasztelana mińskiego. 3tio. Gałęzowskiego, lubelskiego. 4to. Szymona Bończy Skarzyńskiego, łomżyńskiego posłów. W 2gim dzisiejszym nrze są głosy: 1mo. JPP. Kulwieca, oszmiańskiego. 2do. Narbutta, lidzkiego posłów. Każdy udzielnie kosztuje groszy 15.<sup>42</sup>

Aż do końca wydawania pierwszego tomu, edytor nie ogłosił prenumeraty na dzieło, lecz oferował je w bieżącej sprzedaży. Każdy numer w zależności od objętości kosztował 15 lub najczęściej 12 groszy, a można go było kupić jedynie w kantorze gazety. Dopiero 19 października 1793 roku zdecydował się jednak na wprowadzenie subskrypcji, o której zasadach zawiadomił odbiorców w następującym doniesieniu:

Zbioru mów sejmowych uformował się tomik 1szy z numerów 44, w których zawiera się głosów 125. Kto by życzył sobie prenumerować na 2gi tomik dalszych mów zapłaci zł 9, a odbierze zaraz 1szą część; drugą zaś bądź za każdym wychodzącym z druku numerem odbierać może, bądź po skończeniu wszystkich mów, razem wszystkie zyszcze. Na sztuki kupując,

---

<sup>41</sup> „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”. Dodatek 1793 nr 52 (29 VI), s. 1052.

<sup>42</sup> „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”. Dodatek 1793 nr 53 (2 VII), s. 1075.

będzie kosztował odtąd każdy półarkuszek po groszu srebrnym. Ostrzega się, że prenumerata takowa w kantorze tylko „Korespondenta” opłaconą być może, poczta zaś osobno ma być ugodzona na pocztamtach, kto sprowadzać sobie takowe mowy przez pocztę zechce.<sup>43</sup>

Cykl wydawniczy całego przedsięwzięcia zakończył się 12 kwietnia 1794 roku, o czym Malinowski poinformował czytelników w krótkich, jednobrzmiących ogłoszeniach zamieszczonych równocześnie na łamach własnej gazety, która wówczas nosiła tytuł „Pismo Periodyczne Korespondenta” oraz dawnej „Gazety Warszawskiej” wychodzącej obecnie pod nazwą „Gazety Krajowej”:

Wyszedł z druku *Zbiór mów* ostatniego sejmu grodzieńskiego. IchMość Prenumeratorowie odebrać raczą pozostałe numera. Inni dostać mogą oprawnych mów we 3ch tomach a la rustica za zł 12.<sup>44</sup>

Opisane dotąd dzieła periodyczne nie nastroczały bibliografom trudności identyfikacyjnych, co najwyżej nie znali ich specyficznej techniki wydawniczej, ponieważ zachowały się w zbiorach bibliotecznych w formie scalonych tomów. Istnieje jednak część wydawnictw, które zostały niewłaściwie rozpoznane: niektóre czasopisma niesłusznie zaliczono do wydawnictw zwartych, nie rejestrując ich w bibliografiach prasy polskiej, inne zaś błędnie do nich włączono.

Wśród czasopism niesłusznie potraktowanych jako książki i w konsekwencji nie opisanych w bibliografiach Jerzego Łojka<sup>45</sup> i Konrada Zawadzkiego<sup>46</sup> wymienić należy: „Historię Polityczną Państw Starożytnych”, „Briefe eines Gelehrten aus Wilna an einen bekannten Schriftstellers in Warschau die polnischen Schaubühnen betreffend”, „Der Landwirt”, „Przewodnik Miasta Warszawy czyli Generalny Seriarz Wiadomości Warszawskich”, „Tagebuch des unterm Bande der Konföderation im Jahr 1788 ins gegenwärtige 1789 Jahr fortgesetzten merkwürdi-

---

<sup>43</sup> „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”. Dodatek 1793 nr 84 (19 X), s. 1819–1820.

<sup>44</sup> „Pismo Periodyczne Korespondenta” 1794 nr 29 (12 IV), s. 624; „Gazeta Krajowa”. Dodatek 1794 nr 29 (12 IV) — GH 3, s. 95 poz. 4983.

<sup>45</sup> *Bibliografia prasy polskiej 1661-1831*, oprac. J. Łojek przy udziale zespołu Pracowni [Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN], Warszawa 1965.

<sup>46</sup> *Bibliografia czasopism warszawskich 1579–1981*, t. 1: *Litery A–D*, t. 2: *Litery E–Ł*, t. 3: *Litery M–Q*, oprac. K. Zawadzki przy współudziale Z. Brulińskiej [i innych], Warszawa 1994–2001.

gen polnischen Reichstages, nebst verschidenen bei dieser Gelegenheit herausgekommenen Schriften" i „Praktykę Lekarską”<sup>47</sup>.

W ustaleniu formy wydawniczej pierwszego z wymienionych periodyków, czyli „Historii Politycznej Państw Starożytnych” nie pomogły zachowane w Bibliotece Ossolineum egzemplarze, ponieważ są to jednotomowe, zwarte woluminy. Właściwą postać publikacji pozwoliły natomiast rozpoznać materiały reklamowe, tj. zachowany w kilku bibliotekach naukowych prospekt oraz ogłoszenia prasowe<sup>48</sup>. Formę wydawniczą „Historii” wskazał już sam nagłówek prospektu, który jezuici warszawscy opublikowali jako czterokartkowy druczek przed 20 marca 1771 roku pod następującym tytułem: *Projekt do pisma tygodniowego o stanie politycznym, obywatelskim i zakonnym państw starożytnych*. Potwierdziły ją dodatkowo ogłoszenia drukowane od 20 marca 1771 roku na łamach „Wiadomości Warszawskich” oraz 6 i 13 kwietnia tegoż roku<sup>49</sup> w „Gazetach Wileńskich”. Zarówno w tekście prospektu, jak i w anonsach prasowych konsekwentnie używano terminu „pismo tygodniowe”. „Historię” kolportowano jedynie w systemie przedpłat i dopiero po zakończeniu procesu produkcyjnego pierwszego rocznika, można go było także kupić jako zamkniętą całość wydawniczą. Niemiejszego przedsięwzięcia nie udało się w pełni zrealizować, choć od 11 kwietnia 1772 roku zapowiadano jego kontynuację:

... Drugi tom tejże „Historii” zacznie z druku wychodzić co tydzień po arkuszu, jak tylko potrzebna liczba prenumerantów będzie dopełniona.<sup>50</sup>

Jednak oprócz pierwszego, żaden tom już nie wyszedł, co oznacza, że wydawcom nie udało się pozyskać niezbędnej grupy odbiorców. Ten jedyny wolumin, który udało im się opublikować, rozpowszechniali później w formie scalonej, jako dzieło zwarte.

Badaczom dawnej prasy nie jest również znane czasopismo teatralne publikowane po niemiecku przez Wawrzyńca Mitzlera de Kolof w latach 1775–1776 pt. „Brief[e] eines Gelehrten aus Wilna an einen bekannten Schriftsteller in Warschau die polnischen Schaubühnen betreffend”<sup>51</sup>. Polskiego wydawcę zainspirowały zapewne podobne ini-

<sup>47</sup> Zob. D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku*, s. 41.

<sup>48</sup> Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 184–188.

<sup>49</sup> Zob. tamże, s. 185 — tu omyłkowo wymieniony rok 1770.

<sup>50</sup> Cyt. za: tamże, s. 187.

<sup>51</sup> Zob. M. Klimowicz, *Polsko-niemieckie pogranicza literackie w XVIII wieku. Problemy uczestnictwa w dwu kulturach*, Wrocław 1998, s. 35–37.

cjatywy niemieckie, jak choćby odnotowany w *Bibliographie der germanistischen Zeitschriften* Carla Diescha (Lipsk 1927) periodyk z 1774 roku o niezwykle zbieżnym tytule: „Sendschreiben eines Hamburgers an seinen Freund in Berlin betreffend die Briefe über die Hamburgische Schaubüne”. Mitzler zamierzał propagować na jego łamach szeroki program dramy mieszczańskiej, przedstawiany w formie listów o teatrze. I ta inicjatywa edytorska została przerwana po opublikowaniu pięciu zeszytów.

Niezmiernie trudno przyszło właściwie zidentyfikować kolejne niemieckojęzyczne pismo periodyczne pt. „Der Landwirt oder Entwicklung der allgemeinen Grundsätze des Ackerbaues durch Naturlehre und vieljährige Beobachtung”, wydawane w częściach przez Michała Grölla w latach 1779–1782. Wszyscy bibliografowie bowiem, poczynwszy od Estreichera<sup>52</sup>, poprzez „Nowego Korbuta”<sup>53</sup> aż po autorów *Książki polskiej w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku*<sup>54</sup> opisywali je jako książkę autorską Jana Michała Hubego. W tym wypadku dokumentacja bibliologiczna była nie tylko skromna, ale także myląca, ponieważ ukazało się zaledwie jedno następujące ogłoszenie prasowe:

W księgarni Gröllowskiej JKMcI nadwornej w Marywilu nro 24 znajduje się [...] Michael Hubens Landwirth, 3 Stüke, 8°, geheft. fl. 7 gr 15.

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1780 nr 60 z 26 VII)<sup>55</sup>

W tej sytuacji wskazana przez wcześniejszych bibliografów forma wydawnicza nie budziła wątpliwości. Dopiero Mieczysław Klimowicz bez wahania wymienił „Der Landwirt” wśród ważniejszych czasopism drukowanych nakładem M. Grölla, takich jak „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” oraz „Polnische Bibliothek”<sup>56</sup>. W świetle jego ustaleń „Der Landwirt” to czasopismo poświęcone tematyce rolniczej, do którego wszystkie teksty napisał Jan Michał Hube. Pierwsze trzy zeszyty wyszły w 1779 roku, a czwarty w roku następnym<sup>57</sup>. Klimowicz nie wspomina jednak o kolejnych czterech zeszytach, które ukazywały się w latach 1781–1782.

<sup>52</sup> Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 18, Kraków 1901, s. 305.

<sup>53</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. Oświecenie, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 4, Warszawa 1966, s. 503, poz. 8.

<sup>54</sup> Zob. GH 1/1, s. 272, poz. 1265.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Zob. M. Klimowicz, s. 60.

<sup>57</sup> Zob. tamże, s. 44.

Jako książkę traktowali badacze również „Przewodnik Miasta Warszawy czyli Generalny Seriarz Wiadomości Warszawskich”, który w 1783 roku usiłował opublikować prawdopodobnie Tadeusz Podlecki<sup>58</sup>. Hipotezę dotyczącą osoby redaktora i zarazem wydawcy tej gazety adresowej<sup>59</sup> można było wysnuć przede wszystkim na podstawie niezwykłej zbieżności nie tylko tytułu, ale i zawartości z późniejszym, w pełni zrealizowanym przedsięwzięciem Podleckiego, jakim był „Przewodnik Warszawski”<sup>60</sup>. Charakter wydawnictwa został wyraźnie określony w umieszczonej po wstępie *Informacji*, zawierającej m.in. zasady prenumeraty. Otóż „Przewodnik Miasta Warszawy” miał być kwartalnikiem, którego pierwszy numer właśnie wydrukowano. Wydawca chcąc kontynuować przedsięwzięcie, prosił czytelników o nawiązanie z nim współpracy i przysyłanie materiałów do redakcji. Nic nie wskazuje jednak na to, aby wspomniana inicjatywa zakończyła się pomyślnie, ponieważ w bibliotekach zachował się tylko ten jeden numer.

Brak w *Bibliografii prasy polskiej* J. Łojka kolejnego pisma periodycznego musi budzić zdziwienie. O ile bowiem w przypadku wcześniej opisanych tytułów niełatwo było ustalić ich właściwą formę wydawniczą, o tyle w tym wypadku wskazał ją już Estreicher. Chodzi tu o drukowany w latach 1788–1789 nakładem M. Grölla „Tagebuch des unterm Bande der Konföderazion im Jahr 1788 angefangenen und ins gegenwärtige 1789 Jahr fortgesetzten merkwürdigen polnischen Reichstages, nebst verschiedenen bei dieser Gelegenheit herausgekommenen Schriften”. Wymieniony tytuł nie znalazł się wprawdzie w zbiorczym zestawieniu czasopism opublikowanym w obydwu wydaniach *Bibliografii polskiej*, lecz Estreicher umieścił w komentarzu do pełnego opisu następującą informację:

Wychodziło zeszytami [...]. Zeszyty ukazywały się co sobotę i były oddzielnie sprzedawane (arkusz kosztował 1 grosza dobrego).<sup>61</sup>

Ponadto, jako czasopismo opisała niniejsze wydawnictwo Barbara Górka w wydany dwa lata wcześniej niż bibliografia J. Łojka *Katalogu czasopism XVI–XVIII w. w zbiorach starych druków Biblioteki*

---

<sup>58</sup> Zob. D. Hombek, *Nad bibliografią Tadeusza Podleckiego. W kręgu domniezań i hipotez*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVIII, 1997, z. 4, s. 158–161.

<sup>59</sup> Wyjaśnienie terminu zob. tejże, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku*, s. 46.

<sup>60</sup> Zob. tejże, *Nad bibliografią Tadeusza Podleckiego*, s. 160–161.

<sup>61</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 31, Kraków 1936, s. 14.

*Ossolineum*<sup>62</sup>. Zawartość periodyku oraz jego przeznaczenie czytelnicze przedstawił wyczerpująco dopiero M. Klimowicz<sup>63</sup>. Okazuje się, że sam Gröll określał „Tagebuch” jako „pismo periodyczne”<sup>64</sup>. Wychodziło ono w postaci dwuarkuszkowych zeszytów *in octavo*, które zawierały „przełożone na niemiecki ważniejsze mowy, wygłaszane na kolejnych sesjach lub ich streszczenia wraz z omówieniem przebiegu obrad, uzupełniane cytatami większych lub mniejszych fragmentów. Do tego dołączane były analizy, a nawet obszerne nieraz partie głośnych utworów publicystycznych. Kiedy zebrało się 12 zeszytów, oprawiano je w osobny tom, których wydał Gröll sześć pod wspólnym tytułem...”<sup>65</sup>. Choć edytor anonsował pismo sporadycznie, zamieszczając 5 ogłoszeń — od 31 stycznia do 20 maja 1789 roku — w „Gazecie Warszawskiej”<sup>66</sup>, które informowały o ukazywaniu się 24 pierwszych zeszytów, lecz nawet tak skromne materiały pozwalają sprostować i uzupełnić wiadomości Klimowicza dotyczące chronologii wydawniczej. Píše on bowiem, że „pierwsze 12 zeszytów pisma periodycznego „Tagebuch”, liczące 376 stron oprawił Gröll zapewne już przed czerwcem 1789 roku i wydał jako I tom z osobną przedmową [...]”<sup>67</sup>. Na podstawie ogłoszeń można natomiast stwierdzić, że miało to miejsce znacznie wcześniej, bo przed 28 marca tegoż roku, skoro po skompletowaniu 12 zeszytów oprawiano je w jeden tom. W tym bowiem dniu Gröll informował o pierwszych zeszytach tomu drugiego, tj. od 13 do 17<sup>68</sup>, natomiast 20 maja oferował w sprzedaży już 24 zeszyty wydane w dwóch tomach: „24 Hefte in 2 Bände”<sup>69</sup>. Oprócz pierwszego tomu, Klimowicz nie próbował określać chronologii dalszych części pisma. Nie zna też przyczyny przerwania jego cyklu wydawniczego w trakcie trwających jeszcze obrad sejmu. W końcowej partii tekstu pisze bowiem:

Tom VI „Tagebuchu” na s. 168–176 zawiera [...] przekład memoriału skierowanego przez związek miast do Stanisława Augusta i sejmu z żądaniem

<sup>62</sup> „Ze skarbca kultury” 1963, z. 15, s. 208–209, poz. 658.

<sup>63</sup> Zob. M. Klimowicz, s. 51–58.

<sup>64</sup> Zob. tamże, s. 52.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Zob. „Gazeta Warszawska”. Suplement 1789 nr 9 z 31 I (GH 2, s. 216, poz. 3524); zob. też D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku*, s. 122–123.

<sup>67</sup> M. Klimowicz, s. 53.

<sup>68</sup> Zob. „Gazeta Warszawska”. Suplement 1789 nr 25 z 28 III (GH 2, s. 225, poz. 3570).

<sup>69</sup> „Gazeta Warszawska”. Suplement 1789 nr 40 z 20 V (GH 2, s. 236, poz. 3628).

praw dla nich, o incipicie „Najjaśniejszy Królu, Panie nasz miłościwy, Najjaśniejsze Rzeczypospolitej skonfederowane stany”. Można by więc powiedzieć, iż tym akcentem, podkreślającym pierwszorzędne znaczenie głównego wątku, pojawiającego się we wszystkich tomach, zamknął Gröll wydawanie swojego pisma periodycznego, które miało informować zagranicę oraz obywateli polskich pochodzenia niemieckiego o postępach reform podejmowanych w Rzeczypospolitej szlacheckiej, choć trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właściwie „Tagebuch” przestał wychodzić w roku następnym.<sup>70</sup>

Ostatnim zidentyfikowanym, jak dotąd, czasopismem jest „Praktyka Lekarska” — popularny tygodnik medyczny, który od 1795 roku próbował — znów bez powodzenia — wydawać arkuszami prawdopodobnie T. Podlecki<sup>71</sup>. Badaczy piśmiennictwa XVIII wieku musiał znów wprowadzić w błąd opis Estreichera rozpoczynający się, tak jak w przypadku „Der Landwirt”, od hasła autorskiego. Nie zwrócili zatem uwagi na umieszczoną poniżej adnotację, w której na podstawie prospektu został określony właściwy charakter wydawnictwa. Lektura prospektu oraz ogłoszeń prasowych drukowanych na łamach „Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” potwierdziła przypuszczenie, że „Praktyka Lekarska” była pismem a nie dziełem periodycznym. Tekst prospektu wyjaśnił także, dlaczego Estreicher opisał czasopismo pod hasłem autorskim. Otóż edytor planowanego przedsięwzięcia przyjął specyficzną strukturę periodyku, którą miały tworzyć tomy autorskie, każdy opracowany przez innego lekarza. Ponieważ jako pierwszy „ofiarował się w tym usłużyć publiczności, podając swoje praktyki do druku” Jan Ernest Nelson, więc „ten tom I pod jego imieniem wychodzi. Dalsze zaś tomy innym doktorom, którzy podobnie dla przysługi zubożałemu ludowi polskiemu podadzą swe praktyki, zostawują się z prośbą zgłoszenia się wprzód o umowę w tym do edytora tego pisma”<sup>72</sup>. Po zakończeniu procesu produkcyjnego tomu, arkusze tygodniowe oprawiono w jeden wolumin i taką właśnie formę wydawniczą odnalazł w bibliotekach i opisał Estreicher. Dalszych tomów nie mógł już odszukać, ponieważ edytor nie dotrzymał złożonych czytelnikom obietnic. Nie dość, że nie opublikował kolejnych tomów, to na dodatek zmniejszył

---

<sup>70</sup> M. Klimowicz, s. 58.

<sup>71</sup> Szerzej na ten temat zob. D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku*, s. 251–254.

<sup>72</sup> Cyt. za: tamże, s. 251.



objętość pierwszego — zamiast zapowiedzianych 25 arkuszy, wydał za ledwie 13.

Ostatnią grupę wydawnictw stanowią dwa dzieła periodyczne niesłusznie zaliczone do czasopism. Pierwsze, to książka Christopa Christiana Sturma pt. *Betrachtungen über die Werke Gottes im Reiche der Natur und der Vorsehung* z 1772 roku, którą znany niemiecki bibliograf — Joachim Kirchner nie uznał za czasopismo w pracy pt. *Die Grundlagen des deutschen Zeitschriftwesens* (t. 2, Leipzig 1931, s. 137)<sup>73</sup>. W Polsce jej przekład, opracowany przez Wincentego Rocha Karczewskiego, wychodził spod pras oficyny Piotra Zawadzkiego w latach 1792–1793 w postaci miesięcznych części ukazujących się pod następującym tytułem: *Rok fizyczno-moralny czyli Uwagi nad dziełami Boga, w porządku natury i opatrności uważanymi, na każdy dzień roku rozłożone*. Na podstawie częstotliwości wydawania bibliografowie prasy polskiej włączyli dzieło do periodyków, choć Estreicher opisał je jako czterotomową książkę pod hasłem autora oryginału<sup>74</sup>, natomiast „Nowy Korbut” — pod nazwiskiem tłumacza<sup>75</sup>. *Rok fizyczno-moralny* znalazł się więc w spisach Kamili Kłodzińskiej<sup>76</sup>, Barbary Górskiej<sup>77</sup> i Jerzego Łojka<sup>78</sup>, którzy jedynie w komentarzach odnotowali, iż jest to przekład dzieła Sturma. Ich opisy przejęto następnie w *Księżce polskiej w ogłoszeniach prasowych*<sup>79</sup>. Wszyscy wymienieni autorzy uznali też W. R. Karczewskiego za redaktora i wydawcę rzekomego czasopisma. Dopiero ponowna lektura ogłoszeń zamieszczanych w 1793 roku głównie na łamach „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” oraz sporadycznie w „Gazecie Warszawskiej” pozwoliła zweryfikować wcześniejsze ustalenia. Okazało się bowiem, iż w tekstach anonsów prasowych pojawia się konsekwentnie termin „dzieło periodyczne” a nie „pismo periodyczne”. Autor reklam wiedział więc najlepiej jaki typ wydawnictwa oferuje czytelnikom. Ponadto, w takiej właśnie formie wydawniczej ukazywały

<sup>73</sup> Zob. B. Górską, *Katalog czasopism XVI–XVIII w. w zbiorach starych druków Biblioteki Ossolineum*, „Ze skarbcza kultury” 1963, z. 15, s. 16, 198, poz. 623.

<sup>74</sup> Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 29, Kraków 1933, s. 368.

<sup>75</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 5, Warszawa 1967, s. 70, Przekł. poz. 4.

<sup>76</sup> Zob. K. Kłodzińska, *Czasopisma i druki prasowe od XVI do XVIII w. w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*, cz. 1: *Katalog czasopism XVII–XVIII w.*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, z. 9–10, s. 396–397, poz. 106.

<sup>77</sup> Zob. B. Górską, *Katalog czasopism XVI–XVIII w.*, s. 198, poz. 623.

<sup>78</sup> Zob. *Bibliografia prasy polskiej*, s. 27–28, poz. 97.

<sup>79</sup> Zob. GH 3, s. 21, poz. 4653.

się wszystkie wielotomowe przekłady Karczewskiego, jak choćby opisane wcześniej wśród dzieł periodycznych *Dykcjonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydłq̄t czy Nauka prawodawctwa*.

Akcję reklamowq̄ Rok *fizyczno-moralny* na łamach prasy rozpoczęto 1 stycznia 1793 roku w następujący sposób:

W drukarni p. Zawadzkiego wychodzi periodyczne dzieło pod tytułem: *Rok fizyczno-moralny czyli Uwagi nad dziełami Boga w porzq̄dku natury i opatrnośc̄i uważanymi, na kaŹdy dzieñ roku rozłoz̄one*, którego dzieła wyszła juŹ z druku część I na mieśc̄iec styczeñ i tak dalej kontynuowac̄ się będq̄zie. Cena na sztuki po zł 4 na holenderskim papierze, na klejowym po zł 3, na wodnym po zł 2.<sup>80</sup>

Bibliografowie niezbyt jednomyślnie podawali datę rozpoczęcia cyklu wydawniczego ksiq̄żki: K. Kłodzińska i J. Łojek wyznaczili ją na styczeñ 1793 roku, pozostali zaś wymieniali grudzieñ 1792 roku. Na podstawie przytoczonego ogłoszenia trudno byłoby rozstrzygnac̄ te rozbieŹnośc̄i. Dopiero późniejsze doniesienie „Gazety Warszawskiej” ostatecznie wyjaśniło sprawę:

TamŹe [w drukarni P. Zawadzkiego] wyszłq̄ dzieło periodyczne pod tytułem: *Rok fizyczno-moralny* [...]. W dwunastu osobnych co mieśc̄iac̄ częśc̄iach, z których pierwsza na mieśc̄iec styczeñ juŹ wyszła w grudniu, druga na luty wychodzi w styczniu i tak dalej. Cena kaŹdej częśc̄i po zł 2, 3, 4 według gatunku papieru.

(„Gazeta Warszawska”. Suplement 1793 nr 4 z 12 I)<sup>81</sup>

Drugim dziełem a nie pismem periodycznym była wydrukowana w 1794 roku równieŹ w oficynie P. Zawadzkiego *Taktyka, w której się traktuje o bron̄i, pozycji i poruszeniach piechoty i jazdy, i o ich sprawieniu się podczas batalii* napisana przez Józefa Łęskiego (nb. nie notowana przez Estreichera). Jedynym badaczem, który uznał wymienionq̄ ksiq̄żkę za „fachowe pismo wojskowe” jest Andrzej Woltanowski<sup>82</sup>. Autor dokonał drobiazgowej analizy wszystkich zachowanych źródeł, tj. prospektu, egzemplarza dzieła i ogłoszeń prasowych, dochodzac̄ w rezultacie do całkowicie błędnych wniosków. Tymczasem juŹ w sa-

<sup>80</sup> „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”. Dodatek 1793 nr 1 (1 I), s. 20.

<sup>81</sup> GH 3, s. 21, poz. 4653.

<sup>82</sup> Zob. A. Woltanowski, *Prasa i pisma periodyczne powstania kościuszkowskiego*, Białystok 1984 [druk: 1985], s. 332–357.

mym prospekcie, opublikowanym 3 czerwca 1794 roku na łamach „Gazety Wolnej Warszawskiej” pt. *Doniesienie o wydawac się mającym periodycznym dziele Taktyki*<sup>83</sup>, przedrukowanym w całości przez Woltanowskiego<sup>84</sup>, J. Łęski wyraźnie wskazał typ planowanego wydawnictwa. Nie tylko w nagłówku *Doniesienia*, ale też w całym tekście pisze bowiem konsekwentnie o dziele a nie o piśmie. Książka miała przybrać typową postać dzieła periodycznego, podzielonego na cztery części, a w ich obrębie na rozdziały, kolportowanego następnie w formie dwuarkusowych, tygodniowych odcinków. Świadczy o tym następujący fragment prospektu:

Tym końcem będzie podzielone dzieło na cztery części: I. *Część o broni*. II. *Taktyka piechoty*. III. *Taktyka jazdy*. IV. *O wzięciu flanki, jej zakryciu, o retyradzie i przejściu przez ciałniny* [...]. Części te będą mieć swoje rozdziały dla tym lepszego rozklasyfikowania obszernych materii pod tymiż zajętych częściami [...]. Dzieła tego *Taktyki* wychodzić będzie co tydzień w sobotę po obiedzie po arkuszy dwa z jedną tablicą sztychowaną.<sup>85</sup>

Ponadto Łęski zamierzał dołączać do zasadniczych numerów suplementy, w których miały się znaleźć materiały wykraczające poza ustaloną na początku zawartość. W ten sposób autor rzeczywiście jeszcze bardziej upodobił formę swego dzieła do czasopisma. Jednak równocześnie przedstawione przez niego zamierzenie posiadało, tak jak wszystkie wydawnictwa zwarte, strukturę zamkniętą, tzn. po wyczerpaniu zaplanowanej tematyki, nie przewidywano jego kontynuacji. Świadczy o tym kolejny fragment prospektu:

Upraszają się obywatele w służbie wojskowej, gdziekolwiek w kraju zastający i kampanią teraz odprawiający, aby wszelkie doświadczenia, wiadomości nowe lub teraz pożyteczne, tyczące się wojskowości, wszelkiego rodzaju doniesienia ważne, opisanie bitw stoczonych z przyłączeniem, jeżeli być może, rysunku etc. na pocztę franco przysyłać raczyli pod adresem wydawcy *Taktyki* w Warszawie [...]. Takowe jednak wiadomości, aby nie psuły systematu, który sobie przepisałem, na wzór suplementu rozdawane oraz będą, tak aby przy końcu wyszłego dzieła całkiem do niego suplement czyniły.<sup>86</sup>

<sup>83</sup> „Gazeta Wolna Warszawska” 1794 nr 12 z 3 VI, s. 164 (GH 3, s. 99–101, poz. 5001).

<sup>84</sup> Zob. A. Woltanowski, s. 335–339.

<sup>85</sup> GH 3, s. 100.

<sup>86</sup> Tamże.

*Taktykę* można było kupować albo w systemie przedpłat, albo na bieżąco w takiej samej cenie, ale abonujący w określonym terminie mieli być nagrodzeni specjalnymi gratisami w postaci „tablic sztychowanych”.

Przejdźmy teraz do rozważań A. Woltanowskiego. Otóż, porównując zachowany w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie egzemplarz dzieła z materiałami reklamowymi, sformułował on główne wnioski, które w skrócie można przedstawić w trzech następujących punktach:

1. niniejszy egzemplarz stanowi drugie wydanie *Taktyki*, ponieważ jego zawartość różni się zasadniczo od zapowiadanych w prasie treści<sup>87</sup>;

2. autopsja wskazuje na zwarty charakter wydawnictwa<sup>88</sup>;

3. nakładcą przedruku pierwszego wydania czasopisma był Piotr Dufour, o czym ma świadczyć jedno z ogłoszeń prasowych<sup>89</sup>.

Spośród wymienionych tu trzech konkluzji tylko jedna jest właściwa: rzeczywiście było to wydawnictwo zwarte a nie „pierwsze polskie wojskowe” czasopismo<sup>90</sup>. Natomiast jeśli chodzi o edycje *Taktyki*, to nie istniało żadne drugie wydanie. Zauważone różnice między informacjami zamieszczonymi w prasie a zachowanym egzemplarzem można wyjaśnić tylko w taki sposób, w jaki próbował to najpierw uczynić Woltanowski. I tak, w ogłoszeniu opublikowanym 24 czerwca 1794 roku w Dodatku do „Gazety Wolnej Warszawskiej” J. Łęski zawiadomił, że:

... przyspiesza termin pierwszego dzieła *Taktyki* wydania. Dwa jego pierwsze arkusze, z jednym planem sztychowanym, wystawującym pierwszą bitwę siedmioletniej wojny pod Łowosicami, z portretem Najwyższego Naczelnika na czele dzieła być mającego, już dzisiaj rozdane być mogą zamiast przyszłej soboty...

(„Gazeta Wolna Warszawska”. Dodatek 1794 nr 18 z 24 VI, s. 252)<sup>91</sup>

W Centralnej Bibliotece Wojskowej natomiast, oprócz dwóch wspomnianych arkuszy dzieła, znajdują się jeszcze dwa suplementy, brakuje zaś materiału ilustracyjnego. Wymienione fakty Woltanowski zinterpretował najpierw następująco:

---

<sup>87</sup> Zob. A. Woltanowski, s. 340, 342–343.

<sup>88</sup> Zob. tamże, s. 343.

<sup>89</sup> Zob. tamże, s. 343–344.

<sup>90</sup> Zob. tamże, s. 357.

<sup>91</sup> GH 3, s. 103–104, poz. 5013.

Upraszczając sobie nieco zadanie badawcze można by było wysunąć przypuszczenie, że sztychy, np. w unikalnym egzemplarzu CBW, po prostu zaginęły [...], stwierdzić wreszcie, że anons mógł dotyczyć tylko tekstu numerów właściwych. Suplementy natomiast „byłyby tekstami dodrukowanymi później”.<sup>92</sup>

I niepotrzebnie autor skomplikował sobie „zadanie badawcze”, bo prawdopodobnie tak się właśnie stało. Ponieważ nie dysponujemy żadnymi materiałami źródłowymi, trudno to stwierdzić z całym przekonaniem. *Taktyki* Łęskiego bowiem już więcej nie anonsowano, wbrew temu co dalej pisze Woltanowski:

Wszystko to zdaje się wskazywać, iż mamy do czynienia z drugim wydaniem *Taktyki*... W zbiorach CBW zachował się jedynie przedruk numerów 1 i 2 pisma, dokonany już w czasach pobytu Łęskiego w niewoli u nieprzyjaciela. Nakładcą przedruku, dokonanego przez Zawadzkiego, jak można sądzić, był Piotr Dufour. W ostatnich dniach powstania „Gazeta Wolna Warszawska” informowała czytelników: „Podaje się do wiadomości, że się znajduje *Taktyka*, którą Najwyższy Naczelnik Tadeusz Kościuszko dobrą być osądził u obywatela Dufoura [...]”. Wydawnictwo nie mające już charakteru periodycznego, jak pierwodruk ze schyłku czerwca początków lipca, zrealizowano tańszym kosztem, bez sztychów Łęskiego.<sup>93</sup>

Owszem, „Gazeta” informowała, ale o zupełnie innym dziele. Woltanowski błędnie zidentyfikował anonsowaną tu książkę, sugerując się zapewne identycznym początkiem tytułu. W przytoczonym ogłoszeniu oferowano bowiem dwujęzyczną (po polsku i po niemiecku) publikację Mikołaja Kayzera pt. *Taktyka czyli Sztuka wojenna różnych ruchów, marszów, rozwijania się, formowania flanków, czworogranów etc.*<sup>94</sup>, która właśnie opuściła prasy oficyny Piotra Dufoura. A zatem Dufour nie miał nic wspólnego z *Taktyką* Łęskiego, z całą pewnością też nie istniało jej drugie wydanie.

W podsumowaniu niniejszych rozważań należy stwierdzić, iż niełatwo jest dziś dokonać właściwej typologii wydawnictw pochodzących z XVIII wieku. Bardzo rzadko można to uczynić na podstawie zachowanych egzemplarzy. Jedynie teksty reklamowe (prospekty i ogłoszenia prasowe), w których ówcześni wydawcy wyczerpująco i precyzyjnie

---

<sup>92</sup> A. Woltanowski, s. 343.

<sup>93</sup> Tamże, s. 343–344.

<sup>94</sup> Zob. GH 3, s. 111, poz. 5049.

informowali czytelników o projektowanych i realizowanych zamierzeniach, pozwalają poznać ich właściwą postać wydawniczą. Jednak w tym przypadku trzeba poddać szczegółowej analizie wszystkie zachowane źródła, nie ograniczając się do wrywkowego ich zbadania, ponieważ nie zawsze konsekwentnie stosowano odpowiednią terminologię. Zazwyczaj w pierwszych tekstach anonsujących publikację wyraźnie określano formę wydawniczą, precyzując czy jest to dzieło, czy pismo periodyczne. Ale w późniejszych informacjach, zwłaszcza po zakończeniu procesu produkcyjnego, kiedy druki kolportowano w zamkniętej już postaci, bardzo często zamiast terminu „pismo” pojawiały się: „tom” lub „dzieło”. Oprócz terminologii, głównym sposobem umożliwiającym jednoznaczne rozpoznanie typu publikacji jest ustalenie intencji wydawcy realizującego zamierzenie. Należy zatem zbadać czy przewidywał on termin zakończenia przedsięwzięcia, czy też nie planował z góry jego zamknięcia. Ten ostatni wyznacznik stanowi do dziś podstawowe kryterium określania formy wydawniczej druków.